

sobota, 15.06.2019

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, ŚWIĘTO TRÓJCY ŚWIĘTEJ (16.06.2019)

Jakie to szczęście...

Jakie to szczęście, że Bóg jest jeden, ale w trzech Osobach! Jakie to szczęście – dla nas ludzi – że Najświętsza Trójca, którą dziś czcimy w tej uroczystości, to Bóg jedyny, żywy i prawdziwy, a poszczególne Osoby Boskie wchodzą ze sobą w doskonałą relację miłości! Jakie to szczęście, że nie stworzył nas i nie rządzi tym światem jakiś demiurg, który byłby zapatrzonny w siebie i zainteresowany tylko swoją doskonałością i wszechmocą! Relacja miłości wewnątrz Trójcy Przenajświętszej daje nam gwarancję, że nasz Bóg nie jest jakimś zapatrzonym w siebie egoistą, ale jest Bogiem wielkiej miłości i miłosierdzia.

Dziś – w tę uroczystość Najświętszej Trójcy – dotykamy jednej z takich tajemnic wiary, która wymyka się ludzkiej logice i nie da się sprowadzić do naszych ludzkich myślowych schematów. No bo jak można logicznie stwierdzić, że jeden równa się trzy? Każdy matematyk zakwestionuje takie rozumowanie i każdy mędrzec ludzki z tym się nie zgodzi. Ludzka logika – której podwaliny stworzono już w starożytności – nie może przyjąć do wiadomości, że Bóg jest jedyny, ale w Trójcy Świętej.

I pewnie dlatego Bóg tak długo zwlekał z ogłoszeniem ludziom tej właśnie prawdy. Ale echa tej prawdy pobrzmiwały już od najdawniejszych czasów. Świadczy o tym treść dzisiejszego pierwszego czytania. Słyszymy w nim prawdę o Bogu, który od początku nie działa całkowicie samotnie, w pojedynkę. Owszem, Bóg jest jeden, odwieczny i niemający nikogo równego sobie. Ale Mądrość Boża – która stwarzała ten świat – jest Osobą! Pan mnie zrodził, swe arcydzieło (...) od początku, nim ziemia powstała (por. Prz 8, 22-23). Kiedy słyszymy takie słowa, to od razu przychodzi na myśl Boski Logos, Słowo, które było na początku, Syn Boży zrodzony, a nie stworzony – jak wyznajemy w naszym „Credo”. Tak więc już w Starym Testamencie Bóg zapowiadał tę prawdę, którą dziś świętujemy i próbujemy zgłębić.

Jednakże do przyjęcia tej prawdy o Bogu jedynym w Trójcy Świętej ludzkość musiała się jeszcze długo przygotowywać. Bóg bowiem nie chciał tak od razu przekazywać ludziom czegoś, czego i tak by nie zrozumieli. Dlatego czekał Bóg na stosowny moment, aby ludziom powiedzieć o tym, że jest jeden, ale w Trzech Osobach. I taki dobry moment przyszedł wtedy, gdy Syn Boży – Druga Osoba Trójcy Świętej – przyszedł na tę ziemię. Jezus w czasie swojej publicznej działalności poburzył wiele logicznych schematów, którymi kierowali się ludzie. A punktem kulminacyjnym tego wszystkiego była śmierć Jezusa na krzyżu. To przecież nie do pojęcia w ramach ludzkiej logiki, aby wszechmocny Bóg tak się uniżył wobec ludzi. Tym łatwiej więc mógł ogłosić ludziom prawdę o Trójjedynym Bogu. I w dzisiejszej Ewangelii również Jezus o tym mówi. Wspomina Osobę Ojca, wspomina też Osobę Ducha Świętego. A Kościół – prowadzony przez Ducha Świętego – podjął i usystematyzował to nauczanie na temat Trójcy Świętej.

Jakie to szczęście, że Bóg jest jeden, ale w Trzech Osobach! Jakie to szczęście, że czcimy Trójkę Najświętszą! Dla nas ludzi Trójjedyny Bóg jest wspaniałym i niedościgłym wzorem tworzenia i budowania międzyosobowych relacji pomiędzy nami.

A taki wzór budowania właściwych relacji potrzebny jest dzisiaj w naszych rodzinach. Żyjemy w takich czasach, kiedy to indywidualizm i rozbijane ego wielu współczesnych ludzi tak bardzo niszczy relacje małżeńskie i rodzinne. Młodzi ludzie często zapominają o tym, że liczy się nie tylko moje „ja”, ale również ten drugi współmałżonek ma prawo do swojego punktu widzenia i tylko wola kompromisu oraz wyjście poza przysłowiowy czubek własnego nosa może pomóc w zbudowaniu jakichś lepszych i bardziej harmonijnych relacji.

że nikt nikogo nie chce słuchać. Widać to w polityce, widać w różnych akcjach i działaniach. Widać to wyraźnie podczas różnych debat i programów telewizyjnych, gdzie absolutnie jeden nie potrafi słuchać drugiego, a chodzi tylko o jak najgłośniejsze wykrzyczenie swoich racji. Widać nawet w działaniach prawnych i ustawodawczych, gdzie jedni dziś coś odrzucają, bo wymyślili to ich oponenci, a jutro popierają dokładnie to samo, bo tym razem to nasi wyszli z taką inicjatywą. Gdyby tak wszyscy wpatrywali się w Najświętszą Tróję i stamtąd czerpali natchnienie, to zapewne byłoby inaczej.

Taki wzór budowania właściwych relacji – który daje nam Najświętsza Trójca – jest potrzebny również w Kościele, a może zwłaszcza w Kościele. Przecież to Kościół głosi i przekazuje prawdę o Bogu w Trójcy Świętej jedynym. A tymczasem w samym Kościele coraz częściej jest tak, że funkcjonują różne opcje, a każda z tych opcji uważa, że ma monopol na zbawienie. A przecież to już kiedyś było i zostało napiętnowane! Ja jestem Pawła, a ja jestem Apollosa... Czyż Chrystus jest podzielony? (por. 1 Kor 1, 12-13) – pamiętamy chyba dobrze te słowa. Tak więc niech Bóg Trójjedyny będzie dla nas wzorem, jak budować właściwe relacje we wspólnocie Kościoła, tak aby Chrystus nie był podzielony!

Jakie to szczęście, że Bóg jest jeden, ale w Trzech Osobach! Dzięki temu z tego źródła miłości, które jest w samym wnętrzu Trójcy Świętej, my – ludzie – możemy czerpać miłość i tej miłości się uczyć! Abyśmy tak właśnie potrafili czynić – prosimy Cię o to, Najświętsza Trójco!

Misjonarz Prowincji Warszawskiej Redemptorystów oraz przełożony Domu Zakonnego Redemptorystów w Zamościu - o. Jerzy Krupa CSsR